

## Stary młyn wodny w miejscowości Nowy Młyn



W naszej okolicy jest wiele zapomnianych miejsc, którym na co dzień nie poświęcamy większej uwagi. Tymczasem może warto wygospodarować niedzielne popołudnie lub wakacyjny dzień i bliżej przyjrzeć się im, organizując tam na przykład wycieczki rowerowe lub piesze wyprawy.

Niedaleko Brześcia Kujawskiego, w miejscowości Nowy Młyn znajduje się stary, okazały, lecz spalony i zdewastowany przez ludzi budynek. Jeszcze kilka lat temu pełnił on funkcję młyna, przerabiającego zboże na mąkę. Obiekt ten otaczają malownicze łąki, pagórki i lasy, z bogatą

fauną i florą. Znajduje się tam też ogromne rozlewisko rzeki – Zgłowiączki, zasilającej niegdyś turbiny młyna. Często możemy podziwiać śnieżnobiałe łabędzie i dzikie kaczki. Na brzegach rzeki spotykamy zarówno wielu rybaków, jak i odpoczywających oraz kąpiących się ludzi. Szelest stuletnich, ogromnych drzew wspaniale komponuje się z ćwierkaniem ptaków oraz szumem wodospadu.

Młyn został wybudowany w 1901 r., prawdopodobnie na potrzeby wojska. Ma więc już ponad 100 lat. Jego pierwszym właścicielem był dziedzic wieniecki – Leopold Knonenberg. Podczas

II wojny światowej, w czasie okupacji, młynem, według relacji najstarszych mieszkańców, zajmował się prawdopodobnie gospodarz niemiecki. Po 1945 r. młyn został upaństwowiony. Skarb państwa, który przejął budynek wydierżawiał go kolejnym osobom, które zajmowały się młynem i nadzorowały jego pracę. Pierwszym z nich był Jan Gralak, a potem Józef Moszczyński. W późniejszych latach zmieniały się nazwiska dzierżawców.



W 2000 r. w budynku wybuchł pożar. Od tej chwili młyn przestał pracować. Niestety, w 2007 r. budynek ponownie stanął w płomieniach. Pożar tym razem zniszczył wszystko: zawalił się dach, zapadła podłoga, a wszystkie urządzenia, maszyny, pomieszczenia – spłonęły. Tak zakończyła się historia najstarszego młyna w okolicy.

Budynek zbudowany jest z czerwonej cegły. Pokryty był dachem wykonanym z drewna i papy. Składał się z: piwnicy, parteru, I pietra oraz poddasza. Wewnątrz znajdowały się



drewniane schody, drewniane maszyny i zbiorniki. Mieściło się tam również biuro właściciela. Młyn młolił przede wszystkim zboże na mąkę. Wytwarzał też kaszę. Początkowo był napędzany za pomocą młyńskiego koła.

W latach 70 i 80 XX w. kolejki osób czekających na przemiał ciągnęły się nawet na odległość 0,5 km. Pracownikiem, który pracował w młynie najdłużej, był nieżyjący już Kazimierz Misterski. Stracił on rękę podczas jednej z prac.

Kiedyś budynek ten wręcz tętnił życiem: młyn pracował, koło młyńskie obracało turbiny i tryby, a żarna miały pszenicę, jęczmień i żyto. Po pożarze młyn został zaniedbany i zdewastowany. Nikt nie wykazywał zainteresowania obiektem. Te wspaniałe dzieło architektury odeszło w zapomnienie.



Obecnie, w zachodnim skrzydle młyna znajduje się elektrownia wodna napędzana turbiną KAPLANA (śr. 50 cm). Elektrownia powstała w 1999 r. Jej właścicielami są bracia Gromatka. Generator o mocy 75 kW wytwarza prąd o mocy 50 kW.

Jak widzimy, ów młyn to piękne miejsce, o bogatej historii. Niejednego by zachwycił i urzekł swym ogromem oraz pięknem. Mimo, że nie można wejść do jego zwęglonego wnętrza, możemy podziwiać stojące jeszcze potężne i wysokie mury, doskonale komponujące się z otaczającym go krajobrazem. Myślę, że warto tu przyjechać i przekonać się, że prawdziwe zabytki są wśród nas, nie zwracamy na nie jednak uwagi. Naszym obowiązkiem jest ocalenie takich miejsc od zapomnienia.



*Radostaw Rzadkowolski*

